Rok 1929. Zeszyt 23.

WALKA Z BOLSZEWIZMEM

MIESIĘCZNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY,
POŚWIĘCONY OBRONIE POLSKI
PRZED BOLSZEWICKO-KOMUNISTYCZNYM NAJAZDEM.

Czy Rząd zdaje sobie sprawę?

Karać, czy nie karać?

Militaryzacja komunizmu.

Piekło sowieckich więzień.

Cena zeszytu 1 złoty.

TREŚĆ ZESZYTU:

Walka z bolszewizmem jest pismem, reprezentującem poglądy i działalność Centralnego Biura Porozumienia Organizacyj, współdziałających w zwalczaniu komunizmu.

Adres: Warszawa, Widok 5 m. 1, tel. 342-30.

1. Czy Rząd zdaje sobie sprawę?

Rewolucji nie przygotowuje lud, ale trzeba przygotować lud do rewolucji.

Lenin.

Co należy myśleć o komunistycznem niebezpieczeństwie? Z takiem pytaniem zwracają się do nas coraz częściej zarówno kierownicy organizacyj zawodowych, społecznych, politycznych, jak i przedstawiciele władz.

Odpowiadamy: wszystko jeszcze zależy od Rządu. Jeśli Rząd postępować będzie mądrze i energicznie, to może znakomicie niebezpieczeństwo zmniejszyć, doprowadzając do zupełnego upadku szereg organizacyj bolszewicko-komunistycznych; jeśli w sferach rządowych brak będzie należytej oceny sił, planów i metod wroga, i brak mądrze stosowanej energji, to wróg powoli podkopie równowagę społeczną i byt naszej Rzeczypospolitej.

W ostatnich miesiącach nasze władze państwowe wykazały ruchliwość i zdolność przeciwdziałania robocie agentów komunistycznych: wykryto szereg ważnych ośrodków, aresztowano sporo komunistów, sparaliżowano zbrodnicze przygotowania na dzień 1 sierpnia.

Podobnie i inne rządy europejskie wystąpiły energicznie: we Francji p. min. André Tardieu uprzedził możliwość rozruchów i opanował sytuację, w Niemczech po gorzkiej majowej nauczce rząd rozwiązał bolszewicką organizację „czerwonych frontowców" i nie dopuścił do rozruchów w dniu 1 sierpnia, w Szwajcarji, Belgji, Hiszpanji, Grecji, Czechosłowacji, etc. — byliśmy świadkami analogicznych przejawów skutecznego wystąpienia czynników ładu, przeciwko knowaniom agentów komunistycznej Moskwy.

Komunistyczny sztab generalny III-ciej Międzynarodówki i rządu S. S. S. R. napotkał w dniu 1 sierpnia b. r. na terenie całego świata zgodne przeciwdziałanie państw, będące pierwszym przebłyskiem zrozumienia konieczności tworzenia jednolitego frontu antybolszewickiego.

Komunistyczny sztab generalny ze swej strony tak charakteryzuje znaczenie „czerwonego dnia":

...to był występ w skali światowej. Rozmach, międzynarodowe zorganizowanie się, jednolite wystąpienie — dowiodły, że komunistyczna Międzynarodówka nie tylko „ideowo" jest światową partją. Komintern — to światowa partja i w sensie ogarniającej świat wykończonej organizacji z jedną wolą, z twardą dyscypliną, z organizowaną w światowej skali koordynacją działań poszczególnych sekcyj... To Międzynarodówka działania. Przynajmniej połowa tych, którzy brali udział w demonstracjach 1 siepnia, to przyszli kierownicy i organizatorowie „uderzenia w plecy" imperjalistów (czytaj: państw niekomunistycznych), zaczynając od pierwszego dnia wybuchu wojny. I jeszcze bardziej każdy uczestnik takich demonstracyj bę-

dzie organizować kampanje na rzecz klęski własnego rządu (porażeczneskija kampanji) na wypadek wojny z S.S.S.R.*).

Oczywiście, dużo przesady jest w tych słowach oficjalnego organu Międzynarodówki komunistycznej. Trzeba jednak pamiętać, że „czerwony dzień“ przygotowywany przez Moskwę jest jednym ze środków nieustającej propagandy wywrotowej. I jeśli rzeczą ważną jest utrzymanie spokoju i ładu na ulicach naszych miast, to *nie mniej ważną rzeczą jest utrzymanie równowagi i spokoju w umysłach i uczuciach obywateli Rzeczypospolitej.*

Na miejsce wykrytych komunistycznych jaczejek Moskwa organizuje nowe jaczejki, przysyła nowych ludzi i nowe pieniądze. Po „dniu czerwonym” w 1929 roku przyjdą coraz podstępniej organizowane nowe próby rozruchów. Rząd musi się temu przeciwstawiać wytrwale, ulepszając nieustannie metody i środki walki. Ale jeśli się chce naprawdę skutecznie przeciwdziałać komunizmowi, to trzeba poza środkami policyjnemi dążyć do wytworzenia takiego stanu nastrojów i umysłów w narodzie, aby grunt do akcji komunistycznej był jaknajmniej podatny, a przeciwnie, jaknajbardziej komunizmowi wrogi.

Jakież są bowiem przyczyny szerzenia się propagandy bolszewickiej?

Jest ich kilka:

— fakt, że ludzi niezadowolonych jest zawsze więcej, niż zadowolonych;

— fakt, że głupota ludzka niema granic i że masom wszystko wmówić można;

— fakt, że oszustwa propagandowe agentów bolszewickich nie są natychmiast demaskowane i że czynniki państwowe nie prowadzą żadnej szerzej pomyślanej kontrpropagandy;

— fakt, że bolszewicka Moskwa łoży ogromne sumy na propagandę wywrotową w państwach cywilizowanych i w kolonjach;

— fakt, że polityka państw cywilizowanych wobec S.S.S.R. jest wysoce chwiejna, a często zgoła bezplanowa;

— fakt, że ciężka sytuacja gospodarcza kraju, pogarszając warunki bytu szerokich mas, ułatwia propagandę wywrotową.

Tych kilka faktów rzuca się wprost w oczy każdemu, kto choć trochę uważniej obserwuje bieg życia politycznego.

Stoimy wobec potwornej konspiracji przeciwko niepodległości naszego Państwa, przeciwko życiu obywateli, przeciwko wszelkim moralnym podstawom życia i ładu społecznego

Rząd może i powinien aresztować kierowników tej konspiracji, działających na terenie Polski. Wszyscy oni są winni

---

*) Cytowane z Nr. 31-209 *Kommunisticzeskogo Internacionała,* z dnia 9 sierpnia 1929 r., organu Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Międzynarodówki. Moskwa.

zdrady głównej, do której przyznają się publicznie w swoich pismach i przemówieniach, więcej, gloryfikują swoje postępowanie!

Niechże kara będzie wedle zbrodni.

Ale czy Rząd polski świadom jest tego, że niedość jest zwalczać skutki, że trzeba również zwalczać i *przyczyny?*

Nie o atakowanie Rosji tu chodzi — jak to krzyczą bolszewicy — lecz o obronę naszego Narodu przed agresywnością czerwonego imperjalizmu, atakującego nas na naszej ziemi; lokalnymi zaś sztabami, kierującymi tym atakiem, są zarówno ośrodki partji komunistycznej zależnej od Moskwy, jak i oficjalne sowieckie poselstwa, konsulaty i misje handlowe.

Z coraz większą natarczywością wysuwa się konieczność ograniczenia wywrotowej i szpiegowskiej działalności przedstawicielstw sowieckich, a osiągnąć to w pełni można jedynie przez zerwanie wszelkich stosunków z S.S.S.R.

Z coraz też większą siłą życie wysuwa konieczność planowej walki Rządu z tajnemi i jawnemi bolszewickiemi ekspozyturami w Polsce, planowo przygotowującemi nasz lud do komunistycznej rewolucji.

Jako naczelne punkty tego planu obrony wskazujemy: danie walce mocną podstawę prawną przez specjalną ustawę antykomunistyczną, i wytworzenie ścisłego współdziałania Rządu ze społeczeństwem, walkę z komunistami już prowadzącem

2. Karać, czy nie karać?

Przykład ignorancji.

Codzienna prasa warszawska ogłosiła wysoce znamienne publiczne wypowiedzenie się podprokuratora Wł. Sieroszewskiego w sprawie komunizmu [1]). Jako źródło swoich informacyj, prasa codzienna podała ilustrowany dwutygodnik młodzieży, wychodzący p.t. *Akademik Polski* [2]). Zainteresowaliśmy się tym występem młodego podprokuratora, jako pouczającym przykładem, do czego tupet i ignorancja doprowadzić mogą człowieka, zabierającego publicznie głos w sprawach, o których niema pojęcia.

Dla ilustracji przytoczymy szereg wyjątków z przemówienia p. Wł. Sieroszewskiego, wypowiedzianego na t. zw. „parlamencie dyskusyjnym Organizacji Młodzieży Demokratycznej” na temat: *„czy przynależność do partji komunistycznej powinna być karana?“*

---

[1]) „ABC“ z dnia 20.VII 1929; „Gazeta Warszawska“ z dnia 15.VIII 1929

[2]) Numer z dnia 17 lutego 1928 r.

Pan Wł. Sieroszewski broni tezy, że przynależność do partji komunistycznej *karana być nie powinna...*

Ocenę tej tezy, głoszonej przez urzędnika państwowego, znajdujemy w mowie p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego, wypowiedzianej w dniu 10 maja 1928 r. w Sejmie. Minister oświadczył... „stwierdzam, że rząd, który reprezentuję, niema żadnych wątpliwości co do potrzeby i konieczności najbardziej energicznej i stanowczej walki z ruchem komunistycznym w Polsce... Organizacje komunistyczne i wyraźnie komunizujące w całej swej działalności kierują się wiarą, że przebudowa ustroju społecznego, do którego dążą, może się w Polsce dostatecznie szybko dokonać tylko na gruzach niepodległości Polski. Stąd każdy przejaw działalności komunistów obliczony jest na szkodę państwa: w życiu gospodarczem chodzi o świadomą dezorganizację, w współżyciu narodowości o uniemożliwienie ich współżycia, w sprawach obrony o jej osłabienie przez szpiegostwo i wrogą propagandę w armji... Rząd, który reprezentuję, partyj komunistycznych legalizować nie będzie“.

Niezrozumiałem wprost wydaje się, że prawnik, jakim jest p. Wł. Sieroszewski, może domagać się niekaralności: a) przynależności do organizacji nielegałnej, b) przynależności do organizacji mającej na celu zniszczenie niepodległości Polski.

Oto w jaki sposób pan Wł. Sieroszewski uzasadnia swoje poglądy:

...Komunizm jako idea przedstawia osobisty pogląd jednostki na ustrój społeczeństwa; podobnież jak nie mogą i nie powinni (!) być karani artyści oraz uczeni, wyznający chociażby najbardziej wywrotowe teorje, podobnież nie powinni być karani komuniści, zarówno należący, jak nienależący do partji.

...Choćby dla społeczeństwa idea była jaknajbardziej szkodliwa, nie można i nie wolno karać za jej wyznawanie, dopóki i ponieważ (!) istnieniem swem nie zagraża bezpośrednio ustrojowi państwowemu.

...Wyznawanie tych czy innych haseł jest kwestją osobistą jednostki— karać za to jest rzeczą niedopuszczalną z punktu widzenia *moralności* (!).

...Uważam wprost za okrucieństwo zapełnianie kilkoma tysiącami ludzi więzień za to tylko, że są odmiennych niż my przekonań.

...Zarówno ze względów moralnych jak i społeczno-praktycżnych przynależność do partji komunistycznej karana być nie powinna [1]).

Tego rodzaju rzeczy wygłaszać może albo zwolennik komunizmu, albo człowiek nie posiadający elementarnej znajomości tego, czem jest partja (organizacja) komunistyczna i czem jest bolszewo-komunizm wogóle.

* * *

Sięgnijmy do autorytatywnych wyjaśnień wybitnych kierowników komunizmu i do dokumentów.

---

[1]) Cytujemy wg. *Akademika Polskiego*.

Leży przed nami regulamin Kominternu (Komunistycznej Międzynarodówki), kierowanego przez tych samych ludzi, którzy zasiadają w rządzie S.S.S.R. Regulamin ten głosi: [1])

...„Wszystkie uchwały kongresu Międzynarodówki komunistycznej' jakoteż Komitetu Wykonawczego, *są obowiązujące dla wszystkich partyj*, należących do Międzynarodówki komunistycznej (§ 16).

...Każda partja, chcąca należeć do Międzynarodówki komunistycznej, ma nosić nazwę: Partja Komunistyczna — takiego a takiego kraju, *Sekcja III-ej Międzynarodówki komunistycznej* (§ 17).

...*Każda Partja komunistyczna winna przychodzić z pomocą wszystkim Republikom sowieckim, walczącym z siłami kontrrewolucyjnemi. Prowadzić winna ona niezmordowaną i z niczem nie liczącą się propagandę za przeszkodzeniem w transportowaniu amunicji i środków wojennych dla wrogów Republiki Sowietów. Prócz tego, legalnie czy nielegalnie, powinna być prowadzona wytężona propaganda pośród wojsk...* (§ 14).

Na kongresie Kominternu w Moskwie w lipcu 1928 r. *Bucharin*, ówczesny prezes Kominternu, oświadczył:

...„W obecnej sytuacji *nasza* polska partja komunistyczna stoi na niezmiernie ważnym posterunku. Jasną rzeczą jest, jaką *wybitną rolę odegra nasza polska partja na wypadek wojny. Partja będzie jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzać Międzynarodówka komunistyczna...* (Sowieckie urzędowe *Izwiestja* Nr. 169 z d. 22-VII 1928 r.)

Czem więc jest partja komunistyczna?

Jest ekspozyturą obcą, wrogą Polsce.

Jest partją *zdrady i zbrodni* wobec Rzeczypospolitej.

I oto za należenie do tej organizacji p. Wł. Sieroszewski, urzędnik Rzeczypospolitej, domaga się niekaralności...

* * *

Zajmijmy się teraz oświetleniem drugiej strony zagadnienia: czem jest komunizm, jakie są jego cele?

Lenin w książce *Gosudarstwo i rewolucja* taką daje charakterystykę: „Jestto nieograniczone żadnem prawem i opierające się na *gwałcie* panowanie proletarjatu nad burżuazją".

Nie mniej autorytatywne źródło od Lenina, bo program Kominternu [2]) głosi, że komunizm czyli rewolucja proletarjacka... „oznacza wtargnięcie *gwałtu* w dziedzinę stosunków materjalnych".

Tamże dowiadujumy się na str. 41, że rewolucja komunistyczna, będąca celem wszystkich partyj komunistycznych... „nie jest pokojowem „zdobyciem" gotowej burżuazyjnej ma-

---

[1]) Przedrukowujemy w dokładnym przekładzie z „*Kommunisticzeskogo Kalendaria na 1928 god*", st. 675—678, *Moskwa-Leningrad* 1927. Komunistyczna partja w Polsce zgłosiła swoje przystąpienie do Kominternu 20 lipca 1919 r., a w 1920 r. brała udział w II-gim kongresie Kominternu już jako jego sekcja na Polskę.

[2]) *Projekt programmy kommunisticzeskogo Internacionała.* Priniat programnoj komissiej I. K. K. I. 29 maja 1928 goda. Str. 88. Gosudarstwiennoje Izdatielstwo. Moskwa-Leningrad 1928.

szyny państwowej przez uzyskanie większości w parlamencie. Zawojowanie władzy przez proletarjat (czytaj: przez komunistów) jest obaleniem *za pomocą gwałtu* władzy burżuazyjnej, zniszczeniem kapitalistycznego aparatu państwowego (armji burżuazyjnej, policji, biurokratycznej hierarchji, sądów, parlamentu i t. d.), oraz zastąpieniem jej przez nowe organy proletarjackiej (czytaj: komunistycznej) władzy, będącej przedewszystkiem narzędziem zgniecenia eksploatatorów" (czytaj: niekomunistów)... „Okres przejściowy charakteryzuje się *bezlitosnem zgnieceniem* oporu... Państwo sowieckie pozbawia politycznych praw wszystkich swoich wrogów klasowych"...

Na końcu zaś cytowanego programu Kominternu znajdujemy oświadczenie:

...„Komuniści uważają za zbędne ukrywanie swoich przekonań i zamiarów. Mówią oni otwarcie, że cele swoje mogą osiągnąć tylko przez obalenie wszelakiego współczesnego ustroju społecznego przy zastosowaniu *gwałtu zbrojnego*".

Tak tedy pan Wł. Sieroszewski jest szermierzem niekaralności tych, którzy wyznają i propagują *gwałt* przeciwko Rzeczypospolitej i przez gwałt starannie i różnemi drogami przygotowywany chcą nasze państwo zniszczyć, podbić i włączyć do S. S. S. R.

Zdaniem p. Wł. Sieroszewskiego:

...cała nicość komunizmu i jego idei okazałaby się dopiero wtedy, gdyby mu zdjęto nałożone pęta, gdyby mogło nastąpić starcie wolnych idei.

W praktyce wyglądałoby to tak: policjantowi polskiemu nie wolno aresztować członka organizacji komunistycznej, ani przeszkadzać w głoszeniu haseł wywrotowych — wolno mu zato będzie pięknie umrzeć, gdy zbolszewizowany (bez przeszkód!) tłum rzuci się na niego. Takie właśnie byłoby „starcie wolnych idei" — w myśl humanitarnych poglądów pana Wł. Sieroszewskiego.

W Rosji komunizmowi „zdjęto nałożone pęta". I cóż się stało? Zaczął realizować śliczną leninowską zasadę, że... „wszystko jest moralne, co jest dogodne partji komunistycznej". W myśl tej zasady zorganizował takie masowe mordy i grabieże, jakich historja dotąd nie znała.

Pan Wł. Sieroszewski ma dobre serce i uważa za „okrucieństwo" skazywanie przestępców komunistycznych na więzienie. A dlaczegóż to dobre serce p. Wł. Sieroszewskiego milczy wobec wymordowania przeszło *dwóch miljonów ludzi* przez komunistów w osławionym „raju proletarjackim?" I to nie za przestępstwa, a tylko zato, że nie chcieli być komunistami! Dlaczego nie protestuje? Dlaczego nie zabiega nad zorganizowaniem pomocy żyjącym jeszcze i męczonym w czrezwyczajkach setkom tysięcy ofiar czerwonego terroru?

* * *

Propagowanie poglądów o „wolnej walce idei“ w odniesieniu do komunizmu, o niekaraniu za przynależność do partji komunistycznej, o „okrucieństwie” skazywania komunistów na więzienie i t. d. — bałamuci mało zorjentowaną opinję publiczną, ułatwia propagandę komunistyczną i usypia czujność społeczeństwa, przez co wyrządza szkodę zarówno społeczeństwu, jak i państwu. Panu Wł. Sieroszewskiemu, zanim powtórnie zdecyduje się wystąpić w sprawie komunizmu, radzilibyśmy zapoznać się z uchwałami Międzynarodowej Konferencji Prawników powziętemi w Hadze w listopadzie 1927 r., z ustawami antykomunistycznemi Japonji, Jugosławji, Bułgarji, Brazylji, Węgier, Grecji, Indyj i Włoch i przyczynami, które wprowadzenie tych ustaw wywołały; radzilibyśmy też przestudjować choćby najważniejsze dokumenty dotyczące Międzynarodówki komunistycznej i rządu S. S. S. R.

Przydałoby się to bardzo panu podprokuratorowi.

Po swoim występie w sprawie komunizmu p. Wł. Sieroszewski... awansował na radcę ministerstwa W. R. i O. P., obejmując przytem niezmiernie odpowiedzialne i pedagogicznych kwalifikacyj wymagające stanowisko inspektora do spraw harcerstwa w temże ministerstwie. Ma więc pan radca pole do propagowania swoich poglądów na terenie 50-tysięcznej organizacji młodzieży. Cóż na to harcerze? Cóż na to rodzice? Jak ustosunkowały się władze Związku Harcerstwa Polskiego do takiego wychowawcy?

Henryk Glass.

3. Z frontu wewnętrznego.

1. *Zatwierdzenie likwidacji Stowarzyszenia Wolnomyślicieli.*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło decyzję Komisarjatu Rządu na m. Warszawę, w sprawie zamknięcia w dniu 12 maja r. ub. Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich.

Decyzja ta nastąpiła za zasadzie §§ 93 i 94 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22.III 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 35 p. 341). W ten sposób Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pozostawiło bez uwzględnienia odwołanie na decyzję Komisarjatu Rządu, wniesione przez pełnomocnika Stowarzyszenia Wolnomyślicieli adwokata *Kaminera*. Decyzja ta jest ostateczną w administracyjnym toku instancji. Zamknięcie tego Stowarzyszenia nastąpiło wskutek stwierdzenia, że jest to organizacja komunistyczna. Obecnie należałoby pilnie baczyć, by zlikwidowane Stowarzyszenie Wolnomyślicieli nie odżyło w jakiejkolwiek innej zewnętrznej formie, pod płaszczykiem jakiejś instytucji „kulturalno-oświatowej“.

2. *Księgarnia „Książka" — ekspozyturą bolszewicką.*

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w dn. 18.IX b. r. w Spółdzielni Księgarskiej *„Książka"*, mieszczącej się przy ul. Hożej w Warszawie.

Z dokumentów znalezionych wśród książek okazało się przedewszystkiem, że księgarnia była generalną składnicą wszystkich wydawnictw komunistycznych na Polskę i częściowo na kraje zachodnie. Dobitnie o tem świadczy zarówno okólnik Kominternu, w którym „Książkę" naczelne władze komunistyczne mianują oficjalną ekspozyturą centrali moskiewskiej, jak i dobór książek znajdujących się tam na składzie: olbrzymie ilości egzemplarzy „Nowego Przeglądu", wydawnictwa drukowawe wszystkich językach świata w Moskwie, bogate archiwum M.O.P.R,'u drukowane okólniki centralnego komitetu wykonawczego K. P. P., oraz dokładne sprawozdania z posiedzeń komitetu warszawskiego K. P. P., wreszcie stosy broszurek i ulotek treści konspiracyjnej i organizacyjnej, przemieszanych z literaturą legalną. Ważniejsze dokumenty i oryginalne okólniki przechowywano w specjalnych skrytkach.

Pozatem stwierdzono, że przez lokal „Książki" przewinęło się w ostatnich czasach wielu kurjerów bolszewickich z Rosji i z zachodu.

Spółdzielnia „Książka" została stworzona w r. 1919, nieoficjalnie, przez wydział kulturalno-oświatowy centralnego komitetu komunistycznej partji Polski. Kierował nią znany działacz komunistyczny Ostrowski, członek C. K. K. P. P., ścigany już i wielokrotnie aresztowany przez władze bezpieczeństwa. W wyniku rewizji, policja aresztowała wiele osób, których nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są narazie w tajemnicy.

Po dokonanej likwidacji centrali komunistycznej, mieszczącej się w spółdzielni księgarskiej „Książka", władze bezpieczeństwa wykryły zakonspirowaną drukarnię i centralę kolportażową partji komunistycznej przy ul. Gęsiej 31 w mieszkaniu niejakiego Majchla.

Rewizja w drukarni komunistycznej dała sensacyjne wyniki. Wykryto około 700 klg. bibuły komunistycznej, która miała być lada chwila rozkolportowana, jednocześnie wladze ujęły 3 funkcjonarjuszów „techniki" kolportażowej.

Po odpowiednich przygotowaniach policja dokonała kilkudziesięciu rewizyj w dzielnicy żydowskiej, aresztując 26 osób, należących do kół kierowniczych komunistycznej partji Polski, M. O. P. R.-u, oraz związku młodzieży komunistycznej.

Jednocześnie władze bezpieczeństwa otrzymały polecenie zaaresztowania niejakiego Mieczkowskiego Kazimierza, współpracownika tygodnika „Myśl" i Stanisława Macieszka, oskarżonych o prowadzenie wywiadu na rzecz S. S. S. R.

Dobrze się stało, że został zlikwidowany tak ważny punkt agitacji wywrotowej. Lecz mimowoli nasuwa się pytanie: jak mogli komuniści rozwijać pomyślnie swą działalność w stolicy Polski, w centrum miasta i od lat już 10-ciu? Czyżby władze bezpieczeństwa nic nie wiedziały o egzystencji antypaństwowej „Książki"? A jeżeli wiedziały, to czy potrzeba było aż 10-ciu lat, by ujawnić i zlikwidować gniazdo wywrotowców?

3. *Agentów bolszewickich oddawać w ręce policji!*

Tylokrotnie przez nas poruszana sprawa rozkładu komunistycznego, szerzonego wśród młodzieży szkolnej, jest coraz bardziej aktualna. Prasa notuje wciąż nowe dowody akcji komunistów w szkołach, — akcji niedocenianej, niestety, przez starsze społeczeństwo. Na szczęście w szeregach samej młodzieży budzi się zdrowy odruch samoobrony. Jako konkretny dowód świadomości zbrodniczych zamiarów komunistycznych możemy zanotować fakt, który miał niedawno miejsce w Warszawie, w gimnazjum Lorentza przy ul. Brackiej 18. Oto jeden z uczniów,

wychodząc z gimnazjum, zauważył kilka elegancko ubranych żydówek, które rozdawały ulotki wychodzącym ze szkoły. Zainteresowawszy się treścią ulotki, uczeń ten stwierdził, iż zawiera ona hasła antypaństwowe. Pobiegł więc do policji, która zaaresztowała dwie żydówki, agitatorki komunistyczne: Sabinę Cukrowiczównę (Nowolipie 30) i Sarę Hochterównę (Sapieżyńska 5).

Brawo, uczniowie z gimnazjum Lorentza!

Drugi niemniej znamienny wypadek miał miejsce we wrześniu b. r. na terenie województwa Wileńskiego. Kazimierz Sokołowski, ubogi rolnik z okolic Dokszyc, napotkał w drodze podróżnego, który go zaczął namawiać do organizowania jaczejek komunistycznych w okolicznych gminach, obiecując sowite wynagrodzenie. Sokołowski zgodził się pozornie, a gdy dojechali do najbliższego posterunku policji, powiadomił o wszystkiem władze bezpieczeństwa, skutkiem czego agenta Moskwy natychmiast aresztowano. Okazało się, iż był to niejaki *Stanisław Jarkowiec*, upatrzony przez komunistów na prezesa „rejkomu" dziśnieńskiego. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Jarkowca oraz dwóch jego wspólników *Szarabajkę* i *Gajgiela* na 4 lata ciężkiego więzienia każdego.

Gdyby wszyscy poszli śladami gospodarza wiejskiego, Kazimierza Sokołowskiego, to z pewnością agitatorzy bolszewiccy musieliby zrezygnować ze swej działalności w Polsce.

4. Zamachy we Lwowie i czekista - komisarz Skrypnik.

Anarchistyczna akcja rusinów w województwach wschodnich prowadzona jest na coraz to większą skalę. Posłowie na wiecach nawołują otwarcie do zbrojnego buntu przeciwko Polsce. Powstają różne organizacje „ukraińskie", jak „Łuhy", „Płasty", „Sokoły", „Proświty", które, uchodząc za organizacje kulturalno - oświatowo - gimnastyczne, uprawiają propagandę antypaństwową. U. O. W., czyli t. zw. Ukraińska Organizacja Wojskowa, przygotowuje kadry bojowców, biorących udział w zamachach terrorystycznych. Ostatnio członkowie tej organizacji *Michał Tereszczuk* oraz inni próbowali dokonać zamachu bombowego na ministra Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego na terenie Targów Wschodnich we Lwowie. Urzędnicy dyrekcji Targów padli ofiarą drugiego zamachu bombowego, dokonanego przez członków tejże organizacji U. O. W.

Nic dziwnego, że propaganda komunistyczna stara się wykorzystać dla swych celów wystąpienia rusinów. Bezpośrednio po zamachach bombowych, gdy opinja publiczna była zaniepokojona coraz częściej powtarzającemi się aktami terrorystycznemi, zjawił się we Lwowie znany działacz antypolski, komisarz oświaty Ukrainy Sowieckiej *Skrypnik*, który ponoć był jednym z głównych organizatorów i członków G. P. U. w Charkowie i ma na sumieniu niejedną ofiarę.

I niedość tego, że pozwolono Skrypnikowi na przyjazd do Lwowa i zwiedzenie całego szeregu instytucyj ukraińskich, stojących na gruncie komunizmu, lecz pozwolono temu agentowi Kominternu na odbycie konferencji z kilkoma politykami ukraińskimi, należącymi do redakcji miesięcznika „*Nowi Szlachi*", wydawanego przy poparciu konsulatu sowieckiego we Lwowie. Przedmiotem tej konferencji było uzgodnienie metod walki politycznej komunizujących grup ukraińskich z dyrektywami czynników sowieckich, walki przeciwko Rzeczypospolitej.

W Ukraińskiem Towarzystwie Naukowem im. Szewczenki, komisarz Skrypnik wygłosił odczyt, w którym oświadczył, że szerokie masy proletarjatu i włościaństwa Ukrainy Zachodniej (!) wywalczą sobie prawa narodowe tylko przez rewolucję komunistyczną, biorąc za przykład Ukrainę sowiecką. Odczyt komisarza Skrypnika miał charakter wybitnie propagandowy i podburzający rusinów małopolskich przeciwko Polsce.

Czy bierne zachowanie się władz w tym wypadku należy rozumieć jako milczące przyzwolenie na przygotowywanie rozbioru Polski przez

państwa sąsiednie? Komisarz Skrypnik jest przecież oficjalnym przedstawicielem rządu S. S. S. R. i jego zachowanie się powinno wywołać stanowczy sprzeciw i energiczną kontrakcję naszego rządu.

5. *Wojsko a wybory.*

W zeszycie 20-tym *Walki z bolszewizmem* na str. 84—86 ogłosiliśmy wyjątki z dwuch instrukcyj bolszewickich, wskazujących, jakiemi drogami można najłatwiej zdemoralizować i rozłożyć naszą armję. Jako jeden z takich czynników rozkładowych, wnoszących do armji ferment i rozbicie na rozmaite grupki partyjne, uważają owe instrukcje nadanie wojsku czynnych praw wyborczych. To też z najwyższem zdumieniem i niepokojem dowiedzieliśmy się, że w Poznaniu i na Pomorzu do list wyborczych do rad miejskich wciągnięto też... wojskowych. Kto jest inicjatorem tego niepoczytalnego posunięcia? Kto za to ponosi odpowiewiedzialność? Nie mówiąc już o tem, że wciągnięcie wojskowych na listy wyborcze sprzeczne jest z obowiązującą w województwach zachodnich ordynacją miejską, rzecz cała jest wysoce niebezpieczna dla państwa pod względem politycznym. To też z uznaniem podnieść należy głośne protesty przeciwko wciąganiu wojskowych w wir walk partyjnych, jak również szereg decyzyj sądów, skreślających wojskowych z list wyborczych

6. *Najazd floty sowieckiej na polskie wody.*

Pisma codzienne doniosły we wrześniu b. r., że flota wojenna Sowietów przeprowadzała manewry na morzu Bałtyckiem i wbrew przepisom prawa międzynarodowego, bez zgody Rządu Polskiego, demonstracyjnie wjechała na wody terytorjalne Rzeczypospolitej. Bezczelność ta miała wywołać ze strony naszego Rządu odpowiednią ostrą akcję dyplomatyczną, tymczasem jednak o akcji tej... głucho.

7. *Zatarg w Izbie Handlowej Polsko-Sowieckiej.*

Robotnik z dnia 24 września b. r. pod powyższym tytułem donosi:

„Niedawno prasa polska podała wiadomość o ustąpieniu inż. Trzeciakowskiego ze stanowiska dyrektora Polsko-Sowieckiej Izby Handlowej w Warszawie. Nie ujawniono jednak dotychczas istotnych przyczyn tego ustąpienia, a zasługują one na uwagę, rzucają bowiem dziwne światło na stosunki polsko-sowieckie.

Senator Ewert, omawiając w wywiadzie z „Polską Zbrojną" zatarg na terenie Izby, oświadcza, że rezygnacja dyr. Trzeciakowskiego była dużem ułatwieniem dla usunięcia zatargu. Ale przemilcza on, że rezygnacja nie była dobrowolna, lecz została wymuszona przez przedstawicieli sowieckich, którym strona polska uległa pokornie.

Jakiż był powód zatargu? Oto dyr. Trzeciakowski na żądanie Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej napisał do niej list, wyjaśniający obecny stan stosunków handlowych między Polską a Rosją, oraz przyczyny małego obrotu towarowego między obu krajami. W liście tym znaduje się m. in. zdanie, że ekonomiczna i finansowa sytuacja Z. S. S. R. jest obecnie dość ciężka i narazie przynajmniej nie ma widoków na prędkie ekonomiczne odrodzenie jego.

Izba Polsko-Sowiecka na podstawie swego regulaminu ma prawo udzielać podobnych informacji różnym instytucjom. Informacje dyr. Trzeciakowskiego opierały się wyłącznie na materjale rzeczowym i objektywnym, czerpanym m. in. także ze źródeł sowieckich. Nadto sekretarz sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie (Torgpredstwo) był poinformowany na 3 tygodnie zgóry o wysłaniu listu do Izby Polsko-Amerykańskiej, a nie uprzedził dyrektora Izby Polsko-Sowieckiej, iż Torgpredstwo chciałoby list przejrzeć przed jego wysłaniem.

Ale po wysłaniu listu Torgpredstwo wystąpiło do Izby z zarzutami, że wogóle udziela informacji o stosunkach handlowych Polski i Z.S.S.R. że w omawianym liście wyrażono pogląd o stanie ekonomicznym Rosji, niezgodny jakoby z rzeczywistością, że pogląd dyrektora Izby nie pokrywa się z poglądem Zarządu. Torgpredstwo zażądało odwołania dyrektora Trzeciakowskiego.

Z początku polscy członkowie zarządu Izby (składającej się w 90% z obywateli polskich) stanęli w obronie dyrektora T.. solidaryzując się z jego listem. Ale po pewnym czasie pod naciskiem z zewnątrz—chodzą słuchy, że nacisk pochodził z Min. Przem. i Handlu — zaczęli ulegać uroszczeniom sowieckim. Widząc to, dyr. Trzeciakowski zgłosił swoją dymisję, a w piśmie, motywującem swój krok, wyraźnie zaznaczył, że ustępuje, ponieważ żądanie Torgpredstwa, aby informacje udzielane przez dyrekcję Izby podlegały aprobacie strony sowieckiej, uważa za sprzeczne z po glądem na celową działalność izby. Inż. Trzeciakowski słusznie podkreśla, że Izba prowadzona pod kontrolą Sowietów, oraz Dyrekcji Izby, działającej pod ich naciskiem, traci wszelką wartość dla polskich sfer przemysłowo-handlowych, a opinja musiałaby taką Izbę uważać za ekspozyturę Torgpredstwa, czyli poprostu Sowietów.

Skończyło się na tem, że Komitet Wykonawczy Izby (w którym zasiada m. in. ten sam senator Ewert, który początkowo odrzucił żądanie sowieckie) pojechał do Kanossy, wyparł się dyr. Trzeciakowskiego, przyjął jego dymisję, zgodził się na rewizję regulaminu Izby, czyli na kontrolę Izby przez Torgpredstwo.

To zachowanie się władz Izby jest tem dziwniejsze, iż — jak przyznaje sen. Ewert w swym wywiadzie — Izba dotychczas oddała ogromne usługi Z. S. R. R., Polska natomiast jest traktowana po macoszemu. M. in. nie utworzono dotąd Izby Sowiecko-Polskiej w Moskwie, do czego strona sowiecka zobowiązała się.

Może władze Izby wyjaśnią opinji publicznej przyczyny tej zawstydzającej kapitulacji przed Torgpredstwem?“

4. Czechosłowacki memorjał do Ligi Narodów.

„Nadzieja pokładana w Lidze Narodów, która ma stanowić rękojmię nienaruszalnego pokoju po klęsce wojny światowej, byłaby zawiedzioną, jeśli Liga nie podejmie się przywrócenia pokoju wielkiemu narodowi rosyjskiemu, który poświęcił tyle istnień ludzkich i zasobów materjalnych w walce wszystkich ludów o wolność.

Była to bowiem walka powszechna przeciw zaborcom, roszczącym pretensje do spełnienia misji kulturalnej, rzekomo podobnej do tej, jaką piastował Rzym starożytny, i obiecującym ofiarować ludzkości „pokój rzymski, gwoli zapewnienia porządku moralnego oraz prawnego“.

Wszystkie narody powinnyby wspólnemi siłami zwalczać ciemięzców ludu rosyjskiego, którzy dążą do obalenia ładu moralnego i prawnego, osiągniętego przez ludzkość, a będącego odzwierciadleniem jej istoty. Natomiast obiecują oni zastąpić ten ustalony porządek rzeczy rajem, który istniałby

zresztą tylko dla jednej klasy społecznej, po wytępieniu wszystkich innych przez system dyktatury proletarjatu, system, którego nazwa nie odpowiada wcale rzeczywistości.

Obalenie moralności i prawa doprowadziłoby ludzkość do poziomu zwierzęcego, lub zepchnęło ją w mroki szatańskie, przepełnione nienawiścią i okrucieństwem. Złość i nienawiść są źródłem cierpień nietylko dla tych, przeciw którym są wymierzone, lecz przedewszystkiem dla tych, którzy w sobie je żywią.

Banda najeźdźców, niebezpieczniejsza dla narodów niż Tatarzy, których ongi powstrzymali w pochodzie Rosjanie, Polacy i Czesi, niebezpieczniejsza niż Turcy powstrzymani przez Jugosłowian, Polaków i Czechów, banda ta płonąc nienawiścią do wielkości i siły ludu rosyjskiego, zdołała go ujarzmić.

Europa od dawnych czasów jest dłużniczką Słowian, teraz zaś nadeszła sposobna pora, by dług spłacić, ocalić nietylko Rosję, ale obronić się samej przed wrogiem, który zamierza wykorzystać opanowany przez siebie naród rosyjski dla przeprowadzenia demoralizacji, buntu i zaburzeń społecznych na całym świecie.

Jakie niebezpieczeństwa dla życia ludzkiego wynikają z zasad rozpowszechnianych przez tych wrogów ludzkości, można wywnioskować, zważywszy cele, ku którym dążą i które wszędzie bez ogródek głoszą, jak i czyny już przez nich dokonane. Ogłaszają oni zniesienie zasad moralnych, które ludzkość w ciągu wieków wypracowała, a które stanowią najwyższe możliwości rozwoju ludzkiego. Moralnem dla nich jest tylko to, co jest użytecznem dla partji komunistycznej; zasada ta upoważnia ich do popełniania rabunków i morderstw.

Wymordowali już miljony ludzi, zrabowali zasoby, których wartość przenosi miljardy, i to wcale nie dla dobra klasy robotniczej, którem się maskują, ale wyłącznie gwoli korzyści partji komunistycznej.

Usiłują wytępić chrześcjanizm, który nakazuje miłować bliźnich, nie wyłączając nawet wrogów; oni zaś żądni są nienawiści. Chrześcjanizm jest przeszkodą w rozwoju rewolucji. Im potrzebna jest nienawiść i bunt. Prześladują wszelkie religje, niszczą wiarę w Boga, łakną tylko nienawiści powszechnej. I dlatego w wychowaniu młodzieży dążą do zaszczepienia zupełnego ateizmu. Wzbraniają wykładu metafizyki, teologji, filozofji idealistycznej, nawet biologji witalistycznej, dopuszczają do głosu tylko materjalizm.

Główne ataki skierowali przeciw rodzinie, narodowości i ojczyźnie. Niszczą związki rodzinne, zmieniając małżeństwo w akt niepodlegający przepisom prawa publicznego i kanonicznego, zależny tylko od woli osób zainteresowanych. W ten sposób kobieta zostaje pozbawiona opieki prawa. Dlatego

też przedewszystkiem kobiety i matki powinny stawić opór komunizmowi, który odbiera im dzieci. Rodziny tracą prawo wychowywania dzieci i są odsunięte od wszelkiej opieki jak i odpowiedzialności. Dziećmi rzekomo opiekuje się państwo, w rzeczywistości jednak, jeśli Sowiety podejmują się dostarczać przytułku dla pewnej nieznacznej ilości dzieci, to miljony dzieci tułają się bez żadnej opieki, w opuszczeniu, zaniedbaniu i nędzy, i te przedewszystkiem będą rozsadnikami występku, nienawiści i żądzy zniszczenia.

Największą odrazę komunizm żywi do idei rodziny, narodowości i ojczyzny. Republika sowiecka odrzuciła nawet nazwę Rosji. We wszystkich innych państwach komuniści też głoszą nienawiść do narodowości i ojczyzny. W myśl zasad komunistycznych wszystkie państwa powinny ulec wstrząsom wojen społecznych i przewrotom, granice ich mają być zniesione, ludność poddana dyktaturze uzurpatorów, którzy zawładną krajem, uzyskawszy poparcie osobników pozbawionych wiary i moralności, bez sumienia i bez godności, gotowych schlebiać najgorszym skłonnościom przewłaszczycieli.

Dla przysposobienia ludzi do takiego niewolnictwa, dyktatorowie proletarjatu wychowują młodzież w specjalny sposób. Wytępiają w niej tradycje narodowe, usuwają od wpływu starszych pokoleń, uczą pomiatać moralnością, lekceważyć religję, pogardzać pięknem i dobrem. Jedynem dążeniem ich pozostaje chęć używania życia, aż do przesytu i obrzydzenia.

Wyniki tego wychowania wszędzie się ukazują. Na całym świecie tworzą się organizacje młodych pionierów komunizmu. Dla powstrzymania tych ataków dezorganizacji, zwróconych przeciwko wszystkim ludom, powinny one bronić się wspólnemi siłami. Do zorganizowania tej obrony jest powołana Liga Narodów, ustanowiona do czuwania nad trwałością międzynarodowego pokoju.

Pierwszym środkiem powinno być zerwanie wszelkich międzynarodowych stosunków z Sowietami, które zagarnęły władzę przemocą, a utrzymują ją terrorem. Rządu Sowieckiego nie można uznawać za legalny, bo nie opiera się on na woli ludu lecz na gwałcie. Sowiety zaś same nie uznają żadnego prawa. Nie można dopuszczać do żadnego „modus vivendi" z tymi, co sami obalili wszelkie zasady ustanowionego ładu. Nie wolno udzielać im żadnych kredytów, bo użyją je na agitację i propagandę wśród ludów całego świata, oraz na wzmożenie swej potęgi i uzbrojenie swych wojsk. Armia czerwona jest wojskiem międzynarodowego proletarjatu, która popiera rewolucjonistów całego świata, usiłujących obalić rządy własnego kraju.

Liga Narodów zaprosiła Sowiety, swego przysięgłego wroga, do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej, która odbyła się w Genewie w 1927 r. Przedstawiciel rządu Sowie-

tów głosił tam publicznie, że Sowiety gotowe są znieść zupełnie zbrojenia, ale że zrealizowaniu tej wielkiej akcji humanitarnej sprzeciwiają się kierowane chciwością i zawiścią państwa kapitalistyczne. Tak oto z Ligi Narodów zadrwili sobie jej goście.

Drugim środkiem obrony byłoby pohamowanie intryg komunistycznych we wszystkich państwach, będących członkami Ligi Narodów. Państwa te powinnyby unieważnić wybory kandydatów komunistycznych do parlamentu, ponieważ program ich zmierza do obalenia ładu państwowego. Wreszcie, zapomocą zbiorowych manifestacyj należałoby pokrzepić męstwo ludności rosyjskiej, by przestawszy czuć się opuszczoną od świata, odzyskała odwagę do zrzucenia uciskającego ją jarzma. Tego domagamy się od Ligi Narodów, która ma za zadanie ochraniać ład i pokój narodów przed grożącemi niebezpieczeństwami".

Podpisy: Dr. *Mares Frantisek*, profesor, b. senator i rektor Uniwersytetu Praskiego.

Dr. *Adamek Kamil*, adwokat, założyciel „Vseslovanska jednota" (Stowarz. Wszechsłowiańskie), Praga.

Brafova Libuse urodzona Riegrowa, literatka, Praga.

Dr. *Cerny Vratislav*, adwokat, b. prezes „Klubu Słowiańskiego", Praga.

Dedina Frantisek, b. członek Komitetu czeskiego w Rosji, Praga.

Dworak Ksawery, profesor i pisarz, Praga.

Dyk Viktor, senator i pisarz, Praga.

Hlinka Andrzej, poseł, przewódca Partji Narodowej, protonotarjusz papieski, Ruzomberok—Słowacja.

Holecek Józef, redaktor i pisarz, Praga.

Dr. *Horacek Cyryl*, profesor Uniwersytetu Praskiego, b. senator i b. minister finansów.

Hruby Emanuel, senator, przewódca Stowarzyszeń Narodowych.

Dr. *Hynek R. W.*, pisarz, Praga.

Choc Wacław, b. członek parlamentu Królestwa Czeskiego oraz parlamentu Wiedeńskiego.

Dr. *Jerabek Lubos*, radca ministerjalny, b. członek parlamentu Królestwa Czeskiego, Praga.

Dr. *Ketner Karol*, radca m. Pragi, literat, Praga.

Dr. *Kimla Rudolf*, profesor anatomji patologicznej w Uniwersytecie Praskim, Praga.

Kolda Franciszek, literat, Praga.

Th. Dr. Ph. Dr. *Kordac Franciszek*, wielebny metropolita czeski i arcybiskup praski, Praga.

Kuffner Hanus, redaktor i pisarz, Praga.

Marak Otokar, artysta Opery Teatru Narodow. w Pradze.

Myslivec Wacław, redaktor i poseł Zgromadzenia Narod.

Nowak Karol, b. członek parlamentu w Morawji, Praga.

Dr. *Perek Wacław*, adwokat, b. członek parlamentu, autor „Lex Perek", Praga.

Prokupek Adolf, poseł, prezes Rady Rolnictwa Czechosłowacji, Praga.

Relink Karol, artysta malarz i pisarz, Praga.

Schütz Teodor, artysta Opery Teatru Narodow. w Pradze.

Dr. *Skala Juliusz*, prawnik, b. prezes Związku (Partja) Czerwono-Białych, Praga.

Sochor Wacław, artysta malarz, Praga.

Dr. Filozofji *Velenovski Józef*, profesor botaniki Uniwersytetu Praskiego, pisarz, Mnichowice w Czechach.

Dr. *Vesely Antonin*, profesor propedeutyki medycznej w Uniwersytecie Praskim, Praga.

Vikova-Kuneticka Bozena, literatka, b. poseł Zgromadzenia Narodowego, Luboczany w Czechach.

Vraz Henryk Stanko, badacz i pisarz, Praga.

Zazvorka Antoni, b. poseł, wice-prezes Izby Poselskiej w Wiedniu, Slapanice—Czechy.

Spacek Józef, b. prezes klubu politycznego Narodni Tabor, Prostejov-Morawja.

Koukal Józef, Praga—Koslivar.

Czechosłowacki Narodowy Tabor. Stronnictwo Narodowe Czechosłowackie.

5. Militaryzacja partji komunistycznej.

W świetle dokumentów i faktów.

Praca niniejsza, zestawiona przez międzynarodowe porozumienie antybolszewickie: *Entente Internationale contre la III-e Internationale*, oparta jest na *„Regulaminie wszechświatowej wojny społecznej"* wydanym w marcu 1924 r. przez Komisarjat Wojny Związku Republik Sowieckich, na tajnej komunistycznej broszurze *„Droga do zwycięstwa"* [1]), oraz na dokumentach pochwyconych przez organa policyjne państw europejskich. W prasie po raz pierwszy zwrócono uwagę na militaryzację partji komunistycznej w doniosłych artykułach *Revue de Paris* z dn. 15 kwietnia 1927 r., z dn. 15 maja 1927 r., oraz *Revue des deux Mondes* z dn. 15 czerwca 1927 r. Artykuły te, w niniejszem zestawieniu planów i metod działania komunistycznej Moskwy, zostały w należytym stopniu uwzględnione.

Po opanowaniu władzy w Rosji, wodzowie bolszewizmu szybko zorjentowali się, że czeka ich nieunikniona zagłada,

---

[1]) *„Droga do zwycięstwa: wykład teoretyczny o marksizmie i zbrojnem powstaniu"*, — napisana przez komunistę Alfreda Langera, z krótką przedmową komunisty Ernsta Schnellera, datowana z Berlina 18 marca 1927 r. — Streszczenie tej niezmiernie ciekawej instrukcji ogłoszono w *„Walce z bolszewizmem"* w zeszycie I (8) 1928 r. oraz w pracy red. H. Glassa p.t. *„Obrona Polski przed bolszewizmem"* (Płock 1928, Dobra Prasa).

jeśli w innych krajach również nie wybuchnie rewolucja komunistyczna. Robią więc olbrzymie wysiłki, ażeby wszędzie podnieść żagiew buntu. Nawet w latach najcięższego głodu znaleźli możność wydawania setek miljonów franków w złocie na prowadzenie nieustannej propagandy wywrotowej zagranicą. Byli więc mocno zawiedzeni niepowodzeniem rewolucyj wznieconych w Niemczech, na Węgrzech, w Finlandji, Bułgarji, Estonji i t. d., tudzież niepowodzeniem knowań prowadzonych z wielkim nakładem pieniędzy i energji w innych państwach.

Przyczyny tych niepowodzeń zostały następnie zbadane przez kierowników światowego komunizmu szczegółowo tak, jak w szkołach sztabu generalnego studjuje się kampanje wojenne wielkich wodzów, aby z wypływających stąd doświadczeń wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W wyniku tych badań sztab komunistyczny przyszedł do przekonania, że aby rewolucja się powiodła, musi być przygotowana bardzo umiejętnie i poparta przez potężną rewolucyjną armję.

Oto są istotne przyczyny wzmożenia stanu liczebnego czerwonej armji, a zarazem zupełnej militaryzacji całej partji komunistycznej wraz z jej sekcjami we wszystkich państwach.

Jeśli tedy chcemy ze znajomością rzeczy opracować i zastosować środki skutecznego przeciwdziałania imperjalizmowi bolszewickiej Moskwy, to musimy poznać dokładnie obecne metody działania partji komunistycznej na całym świecie.

Militaryzacja.

Komunistyczna Międzynarodówka, czyli Komintern, rezydujący w Moskwie, rozpoczął swe dzieło od wymagania absolutnego posłuszeństwa od wszystkich organizacyj komunistycznych na całym świecie; przewódcy, którzy nie chcieli się poddać dyscyplinie, zostali usunięci i zastąpieni przez innych, mianowanych przez Moskwę. Potem Komisarjat Wojny Związku Republik Sowieckich opracował „Regulamin wszechświatowej wojny społecznej“, wydany z komentarzami w marcu 1924 r. Właśnie ów regulamin, uzupełniony przez liczne instrukcje, służy dzisiaj jako podstawa pracy organizacyjnej i ogólnej działalności partyj komunistycznych.

Zacznijmy od zbadania nakazanej komunistom taktyki.

Taktyka.

Oparta na doświadczeniu bolszewików w Rosji, gdzie kilka tysięcy fanatyków zdołało owładnąć krajem liczącym 130 miljonów mieszkańców, akcja rewolucyjna jest śmiało obmyślana jako działalność mniejszości aktywnej, która w każdym kraju stoi wobec trzech sił: mas proletarjatu, które chce

doprowadzić do współdziałania z rewolucją, oraz rządu kapitalistycznego i klasy burżujów, które zamierza zniweczyć.

Przeciwko każdej z tych sił należy stosować inne metody i środki.

Lenin napisał: — „Rewolucji nie przygotowuje lud, ale trzeba przygotować lud do rewolucji".

Otóż obecnie masy proletarjatu są już przygotowane do akcji zbiorowej. Istnieją wszędzie związki zawodowe, przesiąknięte duchem klasowym, kierowane przez przewódców socjalistycznych, którzy zorganizowali je wedle doktryn marksizmu.

Ażeby pchnąć je w jakimkolwiek kierunku, wystarczy przewódcom komunistycznym wcisnąć się do syndykatów i stronnictw i przelicytować wszystkie kwestje, nie w celu polepszenia doli robotniczej, lecz przeciwnie — dla zatamowania postępu, ażeby rozżarzyć zawiści socjalne i rozżagwić nienawiść klasową. To stanowi podstawę działania. Wszelka propaganda rozpoczyna się przedewszystkiem od budzenia nienawiści do klasy posiadającej.

Robotnikowi trzeba bezustannie powtarzać, że jest bezecnie wyzyskiwany, że jest niewolnikiem kapitału, że ci, którzy nie pracują fizycznie, są tylko pasorzytami, że własność prywatna jest kradzieżą, że patrjotyzm korzystny jest tylko dla klas posiadających, że religja stanowi dla ludu opjum, i że miłosierdzie bogatych jest obłudą, bynajmniej nie zasługującą na wdzięczność.

Komuniści rozumieją, że związki rodzinne są podstawą społeczeństwa i dlatego usiłują je zniweczyć, odrywając kobietę od domowego ogniska, wciągając dzieci do kadr rewolucyjnych; moralność zaś chrześcijańską zastępują szatańskim aksiomatem: — moralnem jest tylko to, co jest pożyteczne dla partji komunistycznej.

Przedewszystkiem potrzeba im, aby robotnik był bezdomny, rozgoryczony, czuł się nieszczęśliwym w świecie źle urządzonym, i żeby postradał nadzieję w sprawiedliwość wieczystą i nagrodę niebios. Wówczas łatwo go olśnić zwodniczą przynętą sowieckiego raju.

Atakując tedy religję, patrjotyzm, rodzinę, poszanowanie własności, te już przez wiele czynników atakowane podstawy naszej cywilizacji, komuniści zmierzają głównie do rozkładu klas posiadających.

W przeciwieństwie do proletarjatu, mają te ostatnie różnorodne interesy materjalne, oraz pod wielu względami poglądy odmienne, nie są przytem wcale zorganizowane, polegają tylko na obronie rządowej i razem z nim upadają.

Co się tyczy walki z rządem, taktyka przygotowawcza polega na ciągłem jego dyskredytowaniu. Trzeba nieustannie zarzucać mu, iż jest przychylnym dla klas posiadających, popychać do nadmiernych wydatków przekra-

czających jego możność, domagać się nieprodukcyjnych nakładów, żądać wprowadzenia podatków podkopujących ogólną pomyślność kraju, starać się o zdezorganizowanie armji i policji, obcinać kredyty, atakować naczelników rządu oraz wymagać ich podległości władzom cywilnym, w sposób niweczący wszelką ich inicjatywę. Oprócz tego, przez zakładanie „jaczejek" komunistycznych w wojsku i policji, w kołach administracji i służby publicznej, można osiągnąć w chwili decydującej zupełną izolację władzy i sparaliżowanie jej zarządzeń.

W sferach międzynarodowych nakoniec, komunizm stara się wszelkiemi sposobami nie dopuścić do pokojowego ułożenia stosunków, usiłuje wciąż mącić i wywoływać różne konflikty, mając w planach swoich przekształcenie wojny w wojnę społeczną (domową).

Technika.

Przejdźmy teraz do techniki tej zamierzonej powszechnej wojny społecznej, której plany już od kilku lat opracowywane są zgodnie z najnowszemi wskazaniami wiedzy wojskowej.

Najpierw rzuca się nam w oczy, iż organizacja komunistyczna zupełnie naśladuje wielkie organizacje wojskowe. Partja komunistyczna nie jest na wzór innych stronnictw demokratyczną maszyną wyborczą, lecz mechanizmem ściśle wojennym, w którym rządzi bezwzględna hierarchja.

Organem kierowniczym jest Komintern w Moskwie, który stanowi naczelne dowództwo wszechświatowe i posiada władzę nieograniczoną.

Biura trzeciej Międzynarodówki odpowiadają ściśle wydziałom wielkiego sztabu wojskowego: *biuro informacji* — koncentrujące wszystkie wywiady polityczne i wojskowe, *biuro organizacyjne* — które organizuje wydziały działające w poszczególnych państwach, *biuro operacji wojennych* — które sporządza plany, mające być punktualnie wykonywane przez oddziały wojskowe.

Wszystkie świadectwa, nie wyłączając zeznań osób bliżej zainteresowanych, dowodzą, iż niema odrębnych partyj komunistycznych: angielskiej, francuskiej, polskiej etc., lecz jest tylko *jedna komunistyczna partja wszechświatowa*, zmilitaryzowana przez władze moskiewskie, które rządzą tą armją czerwoną na rozmaitych terenach działania tak, jak np. armja francuska ma swe oddziały w Maroku lub Syrji.

Każda z tych armij komunistycznych znajduje się pod rozkazami dowódcy oraz dwóch jego pomocników, jednego niosącego odpowiedzialność za pracę organizacyjną w partjach, drugiego, zajmującego się usiłowaniami doprowadzenia do rozkładu władzy państwowej i burżuazji różnych krajów. Każda

sekcja operacyj lokalnych znajduje się pod rozkazami podobnego tryumwiratu, podwładnego pierwszemu.

Wszyscy owi wyżsi przewódcy są otoczeni sztabem, noszącym nazwę ośrodków militarnych, lub też sowietów wojskowych, a który składa się z następujących sekcyj:

A. — Operacyj wojennych.
B. — Służby wywiadowczej.
C. — Uzbrojenia.
D. — Łączności.
E. — Środków komunikacji.
F. — Rozkładu.
G. — Zaopatrywania.
H. — Zdrowia.

W planie wojskowym przewidziane są trzy różne fazy:

1. — Przygotowanie rewolucji.
2. — Wywołanie rewolucji.
3. — Wyzyskanie powodzenia.

Przygotowanie rewolucji.

Faza ta w planach Kominternu traktowana jest jako rzecz zasadnicza. Wywołanie rewolucji nie przedstawia wielkiej trudności, jeśli przygotowanie wykonane jest należycie. Wszelkie zakusy, dążące do wybuchu rewolucji przed należytem dokładnem jej przygotowaniem, narażone są na ryzyko niepowodzenia, potępione więc są przez doświadczenie.

W tej pierwszej fazie należy:

1. Przygotować klasę robotniczą przez intensywną propagandę, posługując się w tym celu prasą, broszurami, odczytami, kinem, szkołą, kursami propagandy, oraz tygodniami wytężonej bolszewizacji.

2. Organizować bojówkę komunistyczną, zakładać tajne jaczejki (zalążki, jądra) komunistyczne w armji, marynarce, policji, administracji, kolejach żelaznych, pocztach, telegrafach i telefonach; w organach służby publicznej, przemysłu, prasy, — w taki sposób, by móc w chwili wybuchu rewolucji sparaliżować wszystkie te organizacje i zużytkować je do wyłącznego wykorzystania przez komunistów.

Sprawą najważniejszą jest dezorganizacja armji. Zaleca się wśród innych sposobów, używać do tego celu kobiety. Nowozaciężnych żołnierzy trzeba wprzód już przygotowywać, aby tworzyli jaczejki komunistyczne w oddziałach, do których zostaną przydzieleni. Powinni oni starać się o pozyskanie autorytetu wśród swych towarzyszy, aby w chwili wskazanej móc popchnąć ich do sabotażu akcji militarnej i do zbiorowego odmawiania posłuszeństwa władzom wojskowym. Mają też sporządzić listę najniebezpieczniejszych dowódców, których należy obezwładnić (t. j. wymordować) zaraz w pierwszej chwili. Cała ta praca musi być prowadzona w zupełnej tajemnicy. Bojowcy nie powinni nigdy się odsłaniać, muszą raczej okazywać wiele gorliwości do nauczenia się władania

bronią nowoczesną, a także starać się o zdobycie stopni podoficerskich.

3. Obok tych komunistycznych jaczejek zgrupowanych w związki, trzeba utworzyć oddziały bojówki robotniczej, uzbrajać je i ćwiczyć. Nietrudno znaleźć odpowiedni pretekst: towarzystwa sportowe, stowarzyszenia dawnych kombatantów, związki robotnicze itd.

Regulamin, któryśmy wyżej przytoczyli, nakazuje wyuczać oddziały czerwone głównie tego, co może okazać się przydatnem w walkach ulicznych, podczas utarczek nocnych i niespodzianych zaskoczeń.

Jako pojedyńczy przykład wymienimy, iż np. Paryż, miasto i przedmieścia, podzielone są na 6 odcinków, zestrzelających się we wspólnem centrum. Każdy z nich rozporządza oddziałem, złożonym z około dwóch tysięcy ludzi, uformowanym z dawnych czerwonych bojowców oraz młodej gwardji komunistycznej. W dnie świąteczne ci ostatni mają odbywać ćwiczenia w mundurach; nawet siostry miłosierdzia mają być uzbrojone w pistolety automatyczne.

Regulamin nakazuje tworzenie dla tych oddziałów tajnych składów broni, o ile możności najmniejszych. Niedawno policja paryska odkryła jeden z tych „małych" składów. Zawierał on 75 lekkich karabinów maszynowych, wielką ilość ręcznej broni palnej z odpowiednią amunicją, oraz karabinów wojskowych i wielkich browningów, mogących w sumie stanowić ładunek trzech samochodów ciężarowych.

Regulamin zaleca też kradzież materjałów wybuchowych w kopalniach, tudzież warsztatach, i sporządzanie z nich bomb w małych pracowniach, które później mogłyby się dostosować do produkcji masowej.

Obok powyżej wymienionych czerwonych wojsk regularnych, regulamin przewiduje też organizowanie partyzanckich band terrorystów, których zadaniem ma być usunięcie przed wybuchem rewolucji przewódców stronnictw i klas posiadających. Tekst mówi wyraźnie:

...„najokrutniejszy bezwzględny terror obowiązuje podczas tego okresu... Partja komunistyczna nie powinna przyjmować na siebie odpowiedzialności za te akty terrorystyczne, ale przedstawiać w prasie, iż są one wynikiem rewolucyjnych dążeń mas proletarjackich... Dla zaprawienia zastępów do boju, partja komunistyczna wyłania się stopniowo, z mroków występuje na ulicę, nie licząc się z częściowemi stratami, lecz zachowując w ścisłej tajemnicy swe organy kierownicze... Wszelka praca, zarówno polityczna jak organizacyjna, ma na widoku niezbędny bunt armji".

Zbyt długo byłoby wchodzić we wszelkie szczegóły tych zbrodniczych przygotowań. Jednakże zanim przejdziemy do

następnej kolejnej fazy wywołania rewolucji, musimy jeszcze przytoczyć dwa fakty, z którymi trzeba się liczyć:

1. Opierając się na swej swoistej etyce, Komintern oddawna zaleca pewne sposoby mylenia czujności policji, która ważyłaby się zagrażać bojowcom komunistycznym. Wymieniamy niektóre z tych bardzo drobiazgowych i przezornych przepisów:

„Bądź nieustannie przygotowany na rewizję... Nie noś przy sobie nic, coby cię mogło skompromitować... Jeśli przenosisz materjały (tak są określone bomby), opakuj je w ten sposób, by nikt domyśleć się nie mógł, że niesiesz przedmioty wzbronione... Na ulicy w miejscach publicznych nie wołaj nigdy towarzysza jego imieniem lub nazwiskiem... (Przy tej sposobności przypominamy, iż wszyscy prawie bojowcy noszą fałszywe nazwiska i są zaopatrzeni w fałszywe dokumenty). W razie zaaresztowania miej za zasadę wszystkiemu zaprzeczać, tudzież jak najmniej mówić... Jeśli udajesz się dokądkolwiek dla wykonania zamierzonej roboty, miej zawsze w zapasie przygotowane odpowiedzi, tyczące się miejscowości, gdzie przebywałeś, celu swej wycieczki i t. d. Porozumiej się w tym względzie ze wszystkimi swoimi towarzyszami, aby w razie śledztwa odpowiedzi wasze dokładnie się zgadzały“...

2. Dla zachęcenia do nielegalnej pracy Komintern utworzył specjalną międzynarodówkę, uposażoną w potężne kredyty, utworzone częściowo z przymusowego potrącenia zarobków robotników i żołnierzy w Z.S.S.R. Mówimy tu o „międzynarodówce pomocy“, w skróceniu M.O.P.R. (od pierwszych liter słów *Mieżdunarodnaja organizacja pomoszczi borcam rewolucji*, t. j. międzynarodowa organizacja pomocy bojownikom rewolucji), jakoby przeznaczonej do okazywania pomocy „ofiarom białego terroru“.

W rzeczywistości każdy bojowiec komunistyczny, zatrzymany jako przestępca, otrzymuje pomoc M.O.P.R., która dla wyplątania go z zarzutów użyje wszelkich możliwych sposobów, dostarczy mu utalentowanego adwokata na obrońcę, fałszywych świadków, podniesie kampanję prasową, wywrze nacisk na sędziów, użyje wpływów politycznych i t. d. Wrzawa zaś procesu zostanie szeroko spożytkowana dla celów propagandy wywrotowej.

Gdyby nawet przestępca został skazany, M.O.P.R. udzieli mu odszkodowanie finansowe i wyznaczy dla jego bliskich pomoc pieniężną.

M. O. P. R. ponosi też koszta kampanji prasowej i politycznych rokowań dla wyjednania ogólnych amnestyj i uzyskania posad dla przewódców strajkowych, którzy utracili je podczas zamieszek.

Krótko mówiąc, M. O. P. R. ma na celu: zasłanianie przestępców komunistycznych przed konsekwencjami ich zbrodni i neutralizowanie represyj rządowych.

Siła tej międzynarodówki polega głównie na umiejętności zręcznego maskowania swych istotnych celów, dzięki czemu umie zdobywać pomoc moralną i materjalną środowisk nawet zupełnie obcych zasadom komunistycznym, które mniemają, iż ratują nieszczęśliwe ofiary.

Oficjalnie pismo bolszewickie p. t. *Kommunisticzeskij Internacionał* z dnia 1 października 1927 r. temi słowy winszuje otrzymanego sukcesu:

...„Krwawe utarczki znaczą drogę tego wzburzenia, nie tylko w Bostonie i New Yorku, lecz także w Paryżu, Lipsku, Genewie, Szerburgu i Londynie. Podczas sprawy Sacco-Vanzetti na ulicach Paryża pojawiły się barykady, po raz pierwszy wzniesione od czasów komuny... Dla Międzynarodówki Komunistycznej jest to wielkiem zwycięstwem, że partje komunistyczne zarówno w Europie jak w Ameryce okazały się na wysokości zadania i potrafiły ująć w swe ręce przewództwo nad ruchem mas ludowych“.

Właśnie M. O. P. R. była tą komunistyczną organizacją, która organizowała całą podburzającą propagandę wywrotową w związku ze sprawą Sacco-Vanzetti.

Wywołanie rewolucji.

Druga ta faza polega na:

1. *Akcji przeciwko klasom posiadającym*, według poniższych wskazówek:

Zastraszyć burżujów przez masowe wyjście na ulice: posterunki, patrole, karabiny maszynowe, samochody pancerne.

Rozbroić, pozbawić wiadomości przez zniesienie dzienników, ogołocić z pieniędzy przez zamknięcie banków, pozbawić środków komunikacji, samochodów, przeszkodzić organizowaniu się przez niedopuszczenie do zebrań.

Znacjonalizować banki, fabryki, zakłady przemysłowe, mieszkania prywatne (działalność jaczejek komunist.).

Zaopatrzyć się w potrzebne pieniądze przez zagarnięcie banków, kontrybucje, rekwizycje kas publicznych i prywatnych.

Ustanowić własną policję i organa sprawiedliwości proletarjackiej, opanować ruch uliczny i przejazdy, przez wymaganie kart tożsamości.

Odtąd burżuj nie zdoła już się wymknąć.

Dalej następuje:

Kontrola broni prywatnej, jako pretekst do rekwizycyj i kar.

2. *Akcja przeciwko władzom:*

Izolować (odosobnić) rząd centralny przez zagarnięcie środków komunikacji.

Również przeciąć organom podwładnym możność porozumiewania się, odosobnić prowincje, władze wojskowe, wymordować osobistości stojące na przeszkodzie.

Przeciwko dawnym władzom wszędzie, gdzie ruch komunistyczny przeważa, ustanawiać władzę sowietów, a wówczas dawne władze obalać.

Okolic, gdzie stronnictwo rządowe ma większość, np. prowincji, nie tykać, natomiast dążyć do zupełnego ich odosobnienia. Wówczas z powodu braku wiadomości, pieniędzy, żywności, ulegną dezorganizacji, same się rozchwieją i łatwo będzie ostatecznie je zniweczyć, gdy rząd sowiecki ustali się gdzieindziej.

Administrację zostawić nietkniętą. W każdym oddziale zastąpić władzę administracyjną przez istniejące w tym urzędzie jaczejki komunistyczne. Reszta będzie wykonana w następnej fazie.

Co się tyczy armji, unikać starć, odosobnić dowódców, izolować koszary, przeszkadzać dowódcom komunikować się z organami wykonawczemi, aby sparaliżować całość aparatu wojskowego. Starać się wywoływać odstępstwa, najpierw poszczególnych wojskowych, później całych oddziałów, przegrupowywać je natychmiast i łączyć z innymi oddziałami, posługiwać się niemi dla szerzenia i rozpowszechniania buntu i przeciągnięcia na swoją stronę innych jednostek bojowych. Wykazywać, że rewolucja wspomagana jest przez wojsko. Działać podstępem i propagandą.

Wykorzystanie powodzenia.

Ta trzecia faza przewiduje wprost dyktaturę proletarjatu na modłę rosyjską, to jest wytępienie klasy posiadającej i inteligencji, oraz zaprowadzenie bezustannego terroru, dla zduszenia możliwości reakcji.

W rozprawie swej o terroryźmie Trocki zaznaczył[1]):

...„Wielu ludzi przypuszcza, że okrucieństwa wojny socjalnej były wynikiem azjatyckiego charakteru Rosji i jej zacofanej kultury. Przeciwnicy naszej rewolucji w Europie Zachodniej twierdzą nieustannie, że w Rosji panuje socjalizm azjatycki, w innych zaś krajach ucywilizowanych rewolucja dokona się bez okrucieństw i rozlewu krwi. Jest to gadanie pozbawione sensu. W krajach kulturalnych opór klas posiadających będzie silniejszy; inteligenci, jako to: technicy, inżynierowie i t. d. są więcej przywiązani do ustroju kapitalistycz-

---

[1]) Lew Trockij: „*Tierrorizm i kommunizm*". Moskwa.

nego, więc odniosą się wrogo do komuny. Stąd w krajach tych wojna socjalna stanie się niechybnie daleko więcej zażartą niż w Rosji. Wobec przyszłej rewolucji proletarjatu francuskiego zbledną dzieje komuny"...

Ten pogląd Kominternu potwierdza również komunista Lisnowski.

..."Podczas paroksyzmu walk socjalnych wahanie i chwiejność przynoszą zwykle więcej szkody, niż największe okrucieństwa względem przeciwnika klasowego. Jeżeli klasa robotnicza w chwili krytycznej waha się, jeśli nie przedsiębierze środków energicznych, błąd ten bywa okupiony tysiącami trupów; wróg może odzyskać stracone pozycje i zadać nową porażkę masom proletarjatu"...

Z. S. S. R. i rewolucja wszechświatowa.

Jak wzmiankowaliśmy już o tem, Sowiety w całym świecie podżegają rewolucję. Gdyby ktokolwiek o tem wątpił, pozwolimy sobie przytoczyć dwie notatki.

Oto pierwsza z nich, wyjęta z oficjalnego organu Kominternu „*Correspondance Internationale*" z dnia 21 października 1927 roku:

..."Związek Republik Sowieckich nie jest takiem państwem, jak inne państwa kapitalistyczne. Przez to samo, że jest państwem proletarjackiem, zatracił charakter narodowy, natomiast przybrał charakter „międzynarodowy"... Ma na celu wyzwolenie robotników wszystkich krajów oraz uciskanych narodów od wyzysku kapitalistycznego. Stąd stał się ojczyzną wszystkich pracowników i wszystkich uciśnionych świata całego. Oto dlaczego jego sztandar nacjonalny jest czerwonym sztandarem, a jego hymn narodowy międzynarodówką. Oddaje on potęgę i nieskończone zasoby wielkiego państwa, na usługi rewolucji światowej proletarjatu...

..."Armja czerwona jest armją międzynarodowego proletarjatu, G. P. U. jest policją proletarjatu i t. d. W Związku Republik Sowieckich niema nic rosyjskiego w znaczeniu nacjonalnem, wszystko jest proletarjackie czyli międzynarodowe"...

..."Oto dlaczego Z. S. S. R. jest twierdzą i najwyższem zwycięstwem międzynarodowego proletarjatu w walkach jego z klasą posiadającą. Przedstawia on solidny punkt oparcia, który z całej mocy wspomagać będzie proletarjuszów, usiłujących zagarnąć władzę we własnym kraju"...

Ta koncepcja licuje zupełnie z niedawnym manifestem, który spowodował odwołanie sowieckiego ambasadora Rakowskiego z Paryża:

..."Wszyscy uczciwi proletarjusze państw kapitalistycznych powinni gorliwie przyczyniać się do porażki swoich rządów. Wszyscy żołnierze państw obcych, którzy nie chcą po-

pierać „niewolnictwa” w swoim kraju, mają obowiązek przejść do armji czerwonej, bo Z. S. S. R. jest ojczyzną wszystkich pracowników”...

Wnioski.

Propaganda, którą tu przedstawiliśmy, zagraża poważnie naszej cywilizacji. Wprawdzie partja komunistyczna nawet w Rosji stanowi mniejszość, wszelako wszystkie te mniejszości są ze sobą złączone, działają w zjednoczeniu, z zaciętością i energją. Są one poparte olbrzymiemi zasobami ogromnego państwa, zajmującego szóstą część powierzchni globu ziemskiego.

Konstatujemy codziennie, że komuniści wyzyskują zręcznie liberalność naszych praw, wolność opinji, stowarzyszeń, zebrań i prasy — dla rozwijania swej zbrodniczej propagandy zdrady, zamachów, przygotowań rzezi oraz zaprowadzenia terroru.

Z pomocą potęgi wrogiej, która już zdjęła maskę, przygotuwują oni wszechświatową wojnę socjalną, która, gdyby nawet ponieśli porażkę, grozą swą przewyższy okropność ostatniej wojny.

Teraz idzie o zupełnie nowe niebezpieczeństwo, od którego prawa nasze powinny chronić.

Zarówno jak przedtem już zdołano osiągnąć porozumienie w powściągnięciu zbrodni anarchistycznych, tysiąc razy mniej niebezpiecznych, należy teraz wspólnemi siłami kulturalnego społeczeństwa przygotować się do obrony.

Niektóre kraje ustanowiły już te niezbędne prawa i zamierzają raczej wzmocnić je, aniżeli znieść. We Włoszech, gdzie rozpoczęły się zawiązki komunistyczne, faszyzm opanował je siłą i zaprowadził porządek, owładnął rządem i kraj swój ocalił. W Hiszpanji dyktatura dąży ku temuż samemu.

Miejmy odwagę wołać głośno, że pierwszym obowiązkiem rządu jest zachowanie ładu. Jeśli nie potrafi tego dokonać, nie zasługuje na to aby stać na czele kraju.

Trzeba, aby wszystkie kraje objęte Międzynarodowem Porozumieniem Antybolszewickiem, umiały ustanowić i zastosować skuteczne prawa, których jeszcze brak, i zawrzeć wspólny sojusz przeciw najstraszniejszemu niebezpieczeństwu, jakie zagrażało kiedykolwiek naszej cywilizacji.

6. Piekło sowieckich więzień.

Ogłaszamy dalszy ciąg wyjątku z pamiętnika więźnia sowieckiego. Początek drukowaliśmy w zeszycie 22-gim. Autor pamiętnika, którego nazwiska ze zrozumiałych powodów nie wymieniamy, jest profesorem uniwersytetu.

Ciekawą stroną życia więziennego w Sowietach są t. zw. sądy koleżeńskie.

Według odpowiedniej instrukcji sąd koleżeński może pozbawiać widzeń i prawa korespondencji, może przeprowadzać więźnia do specjalnych cel, gdzie są gorsze warunki, może nakładać różne kary. Uchwały sądu muszą byż zatwierdzone przez władzę więzienną (*„Dołoj priestupnost'“* 1926 Nr. 6/9).

Wyroki sądów koleżeńskich są zazwyczaj bardziej surowe, niż decyzje administracji. Więc dlaczego Sowiety zaprowadziły taki system?

Sprawa ta będzie zupełnie zrozumiała, jeżeli wziąć pod uwagę, że administracja w rzeczywistości ma głos decydujący przy systemie „wyborczym“ do sądów koleżeńskich [1]). A więc i na wyrok sądów administracja ma bezpośredni wpływ, przerzucając natomiast na sądzących więźniów całkowite odium sprawy. Sąd koleżeński jest jednym ze specyficznych i potężnych narzędzi sowieckich władz więziennych. Jest on mogiłą więziennych przywilejów—a karawaniarzami są sami więźniowie.

Ciekawe są „rezolucje“ walnego zebrania więźniów. Samo przez się zrozumiałe jest, jakie to są zebrania i w jaki sposób przyjmowane są te rezolucje. Naprzykład, z powodu śmierci Dzierżyńskiego wysłano kondolencyjną depeszę z więzienia w Odesie:

„Więźniowie odeskiego więzienia, zebrawszy się w klubie i wysłuchawszy informacyj administracji o śmierci Feliksa Edwardowicza Dzierżyńskiego, jednogłośnie uchwalili: prosić ludowy komisarjat spraw wewnętrznych, by zakomunikował partji [2]), centralnym organom władzy sowieckiej i rodzinie zmarłego naszą wielką boleść z powodu tak ciężkiej straty. Chylimy głowy przed świeżą mogiłą zmarłego wodza i mocno wierzymy, że ciężka strata jest tylko fizyczną, gdyż ta wielka sprawa, której Dzierżyński poświęcił życie swoje, będzie wciąż rosnąć i rozszerzać się do chwili, gdy świat cały dojdzie do socjalizmu. (*„Dołoj Priestupnost“* 1926 Nr. 6 (II) [3]).

---

[1]) O systemie wyborczym ogólnie stosowanym w Sowietach p. n. „Kto przeciwko?“ pisaliśmy już parokrotnie.

[2]) oczywiście komunistycznej.

[3]) Bezprzykładny cynizm bolszewików każe podpisywać wszystkim męczennikom czrezwyczajki takie słowa żalu i pochwały dla największe-kata w świecie.

Tak samo prawie wszystkie więzienia wysłały gratulacje z powodu jubileuszu „sześcioletniej egzystencji nowego więzienia”. W jednem z więzień zapomnieli nawet przeczytać ogólnemu zebraniu rezolucję i wysłali ją do władz centralnych.

Z takim samym cynizmem wymuszają u więźniów składki na rzecz MOPR'u.

Nikt tak dobrze się nie czuje w więzieniu, jak komuniści odsiadujący karę za przestępstwa kryminalne. Komuniści łapownicy i komuniści, którzy roztrwonili pieniądze skarbowe, chodzą w więzieniu z głową wysoko podniesioną. Oni zaszczepiają leninizm i mówią o światowej rewolucji; oni wygłaszają referaty w czasie świąt rewolucyjnych, oni są prokuratorami i sędziami śledczymi w sądach koleżeńskich;oni również są wychowawcami i nauczycielami katechizmu komunistycznego (politgramoty) w szkołach likwidacji analfabetyzmu. Do wszystkich innych więźniów zwracają się z góry, stale używając nazwy „kryminalista“.

Małoletni.

Według sowieckiego kodeksu karnego małoletni przestępcy t. j. dzieci do 14 lat, nie mogą być karane więzieniem. Los zaś niepełnoletnich t. j. od 14 do 16 lat, zależy od sądu, który może skazać na zamknięcie w domu poprawczym, czyli t. zw. reformatorjum. Lecz taka instytucja obliczona jest na pokaz dla zagranicznych delegacyj i może pomieścić 100—120 osób. Zgodnie zaś ze statystyką liczba uwięzionych przestępców nieletnich w gubernjalnem mieście wynosi przeciętnie około 500 osób. Ci, którzy nie trafią do reformatorjum, zamykani są w więzieniach dla starszych, gdzie czeka ich demoralizacja w najwyższym stopniu.

Często więźniowie, gdy nie mogą znieść strasznych warunków więziennych, ogłaszają głodówki. Biorą w tem udział również i dzieci. Do 10—12 dni nikt się nie dowiaduje o głodujących. Zato później administracja zaczyna bić poszczególnych więźniów, a najwięcej się dostaje dzieciom. Często słychać płacz i rozdzierające krzyki dziecinne. W pamięci mej zachował się cienki głosik dziecinny z głębi lochów więziennych: „Diadieńka[1]), więcej nie będę, diadieńka“. — „Tu nie karzą, lecz poprawiają“[2]), usłyszałem na to głos „diadieńki“.

„Polityka“.

Polityczni rozproszeni są wśród kryminalistów i pozbawieni przyjacielskiego między sobą kontaktu. Nie mogą oni

---

[1]) Zwrot używany przez dzieci do starszych.

[2]) Słowa te są wypisywane na wszystkich gmachach więziennych w Sowietach.

również występować wspólnie w razie krzywdzących zarządzeń administracji [1]). W jednym tylko wypadku władze więzienne uznają politycznych przestępców: jeżeli chodzi o skrócenie czasu kary, to tego nie stosuje się nigdy względem politycznych.

Gdy trzeba z powodu braku miejsca zwolnić część uwięzionych, tylko ci polityczni mogą być zwolnieni, którzy publicznie się przyznają, że szli złą drogą i że tylko partja komunistyczna i władza sowiecka mogą zapewnić należyty ustrój społeczny. Większość więźniów wykorzystuje ten moment, by się jaknajprędzej wydostać z piekła więziennego.

Każdy aresztowany Polak jest traktowany jako „szpieg", lub „agent II oddziału sztabu generalnego". Presumptio juris et de jure, która nie może być obalona. Wyroki odznaczają się zwierzęcością. „Szpiegów" sądzi zwykle nadzwyczajna sesja. Ci, którzy twierdzą, że G. P. U. niema prawa skazywać na śmierć, niech się dowiedzą, że nadzwyczajna sesja sądu okręgowego tem się tylko różni od kolegji G. P. U., że w skład sądzących wchodzi również wiceprezes sądu okręgowego i że na posiedzenie tej sesji przyprowadzają oskarżonego.

Pozatem sąd ten niczem się nie różni od sądu G. P. U.: przewodniczy prezes G. P. U., sekretarz — członek G. P. U. Sesja kieruje się tajną instrukcją. Nawet zakres działania tego rodzaju sądu nie jest ściśle określony. Sędziowie mogą rozpatrywać każdą sprawę.

W 1927 roku w jednem z więzień rozpatrywali sprawę denikinowskich oficerów, za czyny popełnione w 1919 roku!

Do kategorji politycznych przestępców zazwyczaj zaliczani są również aresztowani za religijne przekonania. A więc są to różni sektanci, którzy odmawiają pełnienia służby wojskowej, płacenia podatków — a z drugiej strony osoby, które z punktu widzenia sowieckiego kodeksu *nie popełniły żadnego przestępstwa.* Są to przeważnie prawosławni księża „Tichonowskiej" cerkwi.

Skazani na śmierć.

Delegacja angielskich Trades-Unions'ów w sprawozdaniu o bytności w Sowietach m. in. pisała: „gdy tylko była zakończona ofensywa kontrrewolucji, Czeka i trybuny były pozbawione prawa zastosowywania najwyższego stopnia kary" [2]).

---

[1]) Władze nasze powinny to wziąć pod uwagę i zmodyfikować regulamin stosowany do przestępców komunistycznych, którzy są trzymani wspólnie w specjalnych celach i korzystają z przywilejów i ułatwień.

[2]) Tak poetycznie w sowieckim kodeksie nazywa się kara śmierci. Karę śmierci nazywają również urzędowo: najwyższy stopień socjalnej obrony.

Oto zaś opowiadanie jednego ze skazanych na śmierć, który po jedenastu miesiącach oczekiwania, został ułaskawiony:

„Straszne są lata zamknięcia w sowieckiem więzieniu. Lecz straszniejszą jest chwila o zmroku, gdy się czeka na przyjście „tamtych“, gdy się łowi każdy najmniejszy dźwięk na korytarzu... I gdy ze zgrzytem otwierają zardzewiały zamek, wciąż jeszcze ma się złudzenie i nadzieję, że to przyszli po twego towarzysza z celi... Cele znajdują się w ciemnej, wilgotnej piwnicy. Śpią na podłodze. W nocy przychodzą członkowie G. P. U. i zabierają na rozstrzał. Karzą iść z „rzeczami”, gdyż kaci dzielą się niemi po wykonaniu wyroku. Tych, którzy nie wytrzymali tego piekła i dostali pomieszania zmysłów rozstrzeliwują również. Rozstrzeliwanie chorych też jest na porządku dziennym. Jeżeli przychodzi ułaskawienie, to administracja więzienia zwykle naigrawa się nad takim nieszczęśliwcem i każe mu się przygotować do rozstrzału. Potem dopiero ogłaszają wyrok ułaskawienia.

Nie są to fakty sporadyczne, lecz powtarzające się codziennie.

W okresie lat 1922—24 na rozstrzał więźniowie oczekiwali zwykle $1^1/_2$ roku [1]).

Rodziny nigdy nie są zawiadamiane o fakcie rozstrzału.

Wiele osób powtarza, że obecnie nie rozstrzeliwują. Są to wiadomości puszczane umyślnie przez władze sowieckie, dla powtarzania cudzoziemskim robotniczym delegacjom. W rzeczywistości rozstrzeliwania nigdy nie były przerywane. Tylko, że obecnie nie wolno o tem mówić, jest to tajemnicą państwową i powtarzanie o faktach rozstrzeliwania karane jest jako... szpiegostwo.

G. P. U. dość swoiście wykorzystało amnestję z powodu 10-lecia październikowej rewolucji: w jednem z większych miast na trzy dni przed rozpoczęciem uroczystości, rozstrzelano wszystkich skazanych na śmierć, aby uniknąć konieczności zastosowania amnestji. Korytarz opustoszał... W Charkowie również z tego samego powodu rozstrzelano 20 skazańców“...

* * *

Tak oto wygląda bolszewicka „wolność i równość“. Wolność — dla katów. Równość — wobec śmierci, o którą łatwiej, niż o chleb.

W bolszewickich lochach giną setki tysięcy ludzi, między nimi tysiące Polaków. W Polsce — komuniści w więzieniach

---

[1]) Warto tu przypomnieć, jak się oburzali bolszewicy z powodu sprawy Sacco i Vanzettiego.

są traktowani łagodnie, korzystają z przywilejów więźniów politycznych.

Żądamy od władz w Polsce, aby komunistów tak traktowano, jak naszych braci traktują bolszewicy w czrezwyczajkach! Żądamy zastosowania sprawiedliwej zasady — wzajemności!

Błyski prawdy.

Komunistyczny bank robotniczo-włościański. — W Paryżu został swego czasu założony bank robotniczo-włościański: *Banque Ouvrière et Paysanne*, jako towarzystwo akcyjne. Kapitał zakładowy miał wynosić 8 miljonów franków. Głównymi akcjonarjuszami byli: pismo komunistyczne *Humanité*, oraz wybitni komuniści francuscy: *Maranne, Doriot, Cachin, Marty* i in. W rzeczywistości wpłacono tylko 3 miljony na kapitał zakładowy. Działalność banku sprowadzała się do finansowania gazety *Humanité*, komunistycznych organizacyj i komunizujących związków zawodowych. Naiwni robotnicy znosili swoje oszczędnoćci, po 100 i 150 franków miesięcznie, lokując je w komunistycznym banku. Gdy jednak prokuratorja zaczęła otrzymywać skargi na działalność banku, opieczętowano w dn. 14 sierpnia b. r. książki i dokumenty. Rewizja ujawniła w kasie tylko 80.000 franków. Zato wysokość kredytów udzielonych bez żadnego zabezpieczenia rozmaitym wodzom komunizmu we Francji dochodziła do zawrotnych sum. Tak np. Maranne (który uciekł) otrzymał w sumie 1.250.000 franków! Ogólna suma wkładów wynosiła około 28 miljonów franków. Dziś pieniędzy tych niema. Zostały rozdane swoim komunistom: *Humanité* otrzymała około 3-ch miljonów, komunistyczne „kooperatywy" około 4-ch miljonów, rozmaici komuniści — kilkanaście miljonów. A ubodzy robotnicy, którzy złożyli w komunistycznym banku swoje oszczędności — nic nie dostaną.

Ludność S. S. S. R. chce Boga.—Bolszewicy za wszelką cenę starają się pozbawić ludność łaski Wiary w Boga Wszechmogącego. Prześladowanie chrześcijaństwa w Rosji sowieckiej prześcignęło swoją potwornością czasy Nerona. Przy tem liczne pisma i organizacje szerzą ateizm (bezbożnictwo). Akcja ta nie daje mimo wszystko wyników, co stwierdzają z wściekłością sami bolszewicy w swojej prasie. Podajemy oto garść wyjątków z prasy sowieckiej, denuncjującej ludzi wierzących czrezwyczajkom.

...„Asystentka instytutu rolniczego w Leningradzie, Zacharowa, w czasie pracy na polu doświadczalnem tak odpowiedziała robotnicy Szapotonowej na zapytanie, czy jest Bóg: — „Bóg jest, o tem jestem przekonana, wierzę i wie-

rzyć będę w Jego siłę i wszechmoc". (*Bezbożnik*, Moskwa, Nr. 38, 15.IX.29 r.).

...„Trust „Groznieft" w Groznym wziął, mimo protestów miejscowych komunistów, na całkowite utrzymanie cerkiew, która się znajduje na terytorjum, zamieszkałem przez robotników". (*Bezbożnik*, Moskwa, Nr. 38, 15.IX.29 r.).

...„W święto wniebowstąpienia Matki Bożej 15.VIII.29 r. nie pracowały w Mińsku redakcje następujących pism komunistycznych: „Zwiezda", „Oktiabr", „Raboczij", „Sawiecka Biełaruś", wobec czego 16 sierpnia pisma te nie ukazały się". (*Bezbożnik*, Moskwa, Nr. 38, 15.IX.29 r.).

...„Na ostatniej konferencji nauczycielstwa rejonu rossońskiego (okr. połocki) ujawniło się, że w szkołach powszechnym niemal zjawiskiem jest niski poziom nauczycielstwa i słabość pracy antyreligijnej. Na konferencji wyjaśniło się, że nauczycielka zmitrowskiej szkoły polskiej Zaborska przechowuje u siebie wśród książek szkolnych książki do nabożeństwa, co dwukrotnie zostało stwierdzone przez inspektora w czasie objazdu szkół. Nauczycielka ta nie prowadzi w szkole żadnej propagandy antyreligijnej. Można z pewnością przypuszczać, że książki te były użytkowane przez nią w szkole". (*Orka*, Mińsk, Nr. 66, 21.VIII.29 r.).

...*Trybuna Radziecka* z dn. 5.IX.29 r. w Nr. 47 użalała się na religijność włościaństwa polskiego, zamieszkującego gubernie pograniczne z Polską:

.. „W rejonie Malińskim robotnicy są pod wpływem kleru, chodzą do kościoła i dzieci swoje wychowują w tymże duchu. ...We wsi Szczerbatówka roboty polityczno-oświatowej (komunistycznej red.) nie prowadzi się pomimo to, że wieś posiada siły partyjne i komsomolskie. W niedzielę chłopi całym taborem jeżdżą do kościoła... Robotniczo-chłopska masa w okr. Korosteńskim znajduje się pod wpływem kleru, wpływ ten wzmacnia się, po wsiach agitują tercjarze, a rodzice swe dzieci wychowują w duchu religijnym"...

Upadek kolektywnych gospodarstw. — Jedno z największych kolektywnych gospodarstw w S.S.S.R., które opinja sowiecka wymieniała jako najbardziej wzorowe, i które otrzymało szereg pochwalnych dyplomów przedstawia oto taki obraz:

...„Gospodarstwo pracuje tylko za pomocą środków rządowych... Prawie wszyscy członkowie kołchozu (kolekt. gosp.) mają własny inwentarz żywy i martwy, określając zasady kolektywnych gospodarstw słowami: *stowarzyszenie dla głupców.*

...Zupełna samowola i nieporządek w gospodarstwie, stwierdzono cały szereg nadużyć finansowych. ...Wśród człon-

ków kolektywu oświatowo-kulturalne organizacje nie prowadzą pracy od chwili powstania t. j. od 5 lat. Członek rady kolektywu Kriwenko wyraźnie powiedział pracownikom: kulturalna praca tylko szkodzi gospodarstwu rolnemu; kto czyta książki lub gazety ten dla gospodarstwa nie zdatny. Dzieci należy wychowywać rózgą, a nie książką". (*Prawda*, Moskwa Nr. 214, 17.IX.29 r.).

Bolszewicka biurokracja. — Gazety sowieckie coraz częściej drukują skargi na fantastyczny wprost biurokratyzm urzędów sowieckich. Zjawisko to jest tak powszechne, głos niezadowolenia ludności tak silny, że nawet cenzura G. P. U. nie jest w stanie nakazać milczenia. Oto jedna z takich skarg, ogłoszona przez sowiecką *Trybunę Radziecką* z dn. 23 sierpnia b. r. w nr. 43 (133), wydawana w Moskwie:

...„W Marchlewskim RWK.... buchalter Łysiuk nigdy nie raczy odpowiedzieć na pytania, nie zwraca nawet uwagi na kilkakrotne powtórzenie, albo odpowiada, by jutro przyjść, bo „teraz nie ma czasu". Zwleka tak z dnia na dzień, a chłopi muszą chodzić po 10 i więcej kilometrów, marnując codzień czas. Tow. Łysiuk robi z siebie wyjątek i wychodzi na obiad podczas czasu pracy, mimo, że jest to niedozwolone, a tymczasem około drzwi buchalterji stoi masa ludzi i czeka na niego. Po upływie półtorej godziny lub więcej, przychodzi tow. Łysiuk, ale zaraz zamyka swój wydział, gdyż jest już druga godzina i koniec przyjęć chłopów. Ludzie z niczym wracają do domu. Zajrzyjmy teraz do sekretarjatu i tu sprawa nie ma się lepiej. W RWK praca rozpoczyna się według zegara poczty (między czasem poczty i fabryki jest różnica 25 minut), a pracownicy kończą pracę, gdy na fabryce rozlega się gwizdek, tym samym urywają sobie 25 minut. Maszynistka z niecierpliwością zawsze czeka 3-ej godziny. Gdy się zwracają do niej, by napisała pilny papier, krzyczy, że nie ma czasu, a na rozmowy, zawsze czas znajduje. W RWK pracuje rejestrator i statystyk. Jeden pluje w sufit, ma do rejestrowania tylko kilka wchodzących i wychodzących papierków, co mu niewiele czasu zajmuje i drugi ziewa i chodzi z kąta w kąt."

Takich obrazków z życia sowieckiego podają pisma sowieckie dziesiątkami. Wybraliśmy ustęp z „Marchlewszczyzny", czyli t. zw. okręgu polskiego, w którym przygotowuje się Polaków i młodzież polską do przerobienia na komunistów. Cytowany obrazek ilustruje stosunek „władzy robotniczo-włościańskiej" do włościan i robotników.

Notatki bibljograficzne.

My, nowe pokolenie! *O harcerskiej służbie Polsce.* Napisał *Jędrzej Giertych.* Skład główny w księgarni „Ossolineum". Str. 188. Warszawa 1929. — Nie jest to książka tylko dla harcerzy. Jest to świetna książka dla całej dorastającej i dorosłej młodzieży polskiej. I starsze społeczeństwo czytać ją powinno. Jeśli bowiem obywatele Rzplitej tak będą pojmowali swoje obowiązki wobec Narodu i Państwa, jak tego pragnie autor-harcerz, to żadna wywrotowa i rozkładowa robota agentów Moskwy nie będzie dla nas groźna. Dlatego też gorąco książkę tę wszystkim zalecamy, uważając ją za *antybolszewicką* książkę w sensie jaknajbardziej pozytywnym. Książka zawiera głęboko przemyślane rozdziały o następujących tytułach: Służba Bogu, Ojczyzna, nauka, praca społeczna, służba wojskowa, polityka, kobieta, ognisko rodzinne, przyjaźń i środowisko koleżeńskie, rodzinne strony, przyjemność i wygoda, tytoń i alkohol, oszczędność, harcerstwo. Całość czyta się łatwo, a myśli i zapał autora pchają czytelnika do czynu, do służby Polsce.

Bolszewizm a wychowanie. Napisał *Ks. Dr. A. Niemancewicz.* Skład główny u Gebethnera i Wolffa. Str. 114. Lublin 1929. — Autor pracowicie zestawił prawodawstwo bolszewickie, dotyczące wychowania religijnego i moralnego młodzieży, oraz porównał je z prawem Bożem naturalnem i objawionem. Książka bardzo mocno udokumentowana, daje spokojną analizę, wykazującą całą potworność i szatańską przewrotność organizatorów bolszewizmu, dążących do pozbawienia młodzieży wszelkich podstaw moralnych. Zalecamy jaknajgoręcej wszystkim rodzicom i pedagogom zapoznanie się z książką, stanowiącą w naszej literaturze prawdziwy dokument.

Wojna musi wybuchnąć. Napisał *Tadeusz Teslar.* Skład: w Domu Książki Polskiej i w Głównej Księgarni Wojskowej. Str. 80. Warszawa 1929. — Mała, ale dobrze napisana książeczka, omawiająca zagadnienie wojny na tle nowego programu komunistycznej Międzynarodówki. Poświęcona jest „wszystkim", w szczególności zaś pacyfistom, politykującym kosztem Polski. Autor, znany już z poprzednich swoich prac antykomunistycznych, w omawianej książeczce dał treść swoich 15-tu odczytów wygłaszanych w różnych miejscowościach Polski. Analiza programu Kominternu przeprowadzona jest w książeczce z dużą wnikliwością i jasnością, ujawniając faktyczne cele, przyświecające bolszewickiej Moskwie. Tę nową pracę kpt. Tadeusza Teslara możemy polecić naszym czytelnikom, jako rzecz wartościową.

Le Communisme à l'Ecole. Napisał *Gustave Gautherot*, docteur ès lettres, redaktor pisma *Vague Rouge.* Skład: 28, rue de Madrid, Paris (VIII) Str. 160. Paris 1929. — W pierwszym miesiącu po ukazaniu się tej książki rozchwytano 35.000 egzemplarzy. Obecnie drukuje się specjalne wydania dla Belgji i Szwajcarji. Czem tłomaczy się powszechne zainteresowanie tą książką? Tem — że jest ona cała zbiorem cennych dokumentów, rzucających snop jaskrawego światła *prawdy* na akcję i rezultaty bolszewizmu w szkołach: w S.S.S.R., w całym świecie i we Francji. Wobec tej książki milknie kłamliwa propaganda sowiecka, sławiąca piekło bolszewickie jako raj. Jeśli zestawimy tę książkę z książką red. H. Glassa (Zamach bolszewizmu na młodzież) i książką Ks. Dr. A. Niemancewicza (Bolszewizm a wychowanie), to otrzymamy tak cenną broń do ręki, tak potężne dowody i argumenty, że wobec nich nie ostoi się żaden agitator bolszewicki. Bo bolszewizm prawdy nie znosi, żyje tylko kłamstwem. Książka red. Gautherot winna być jaknajszerzej rozpowszechniona wśród sfer nauczycielskich i rodziców. Byłby pożądany przekład tej książki na polski.

Bulletin de S. E. P. E. S. Numery 4-ty i 5-ty biuletynu belgijskiej organizacji przynoszą, jak zwykle, szereg cennych dokumentów i aktualnych artykułów, zwłaszcza o dniu 1 sierpnia b. r. i stosunkach handlowych z Sowietami. Adres: 5, rue Belliard, Anvers.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

„Walka z bolszewizmem".

Warunki przedpłaty w Warszawie i w kraju kwartalnie z przesyłką pocztową 3 zł. Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. Zagranicą przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 1 dolar. Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszczędn. Nr. 14-738.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Widok 5 m. 1.** godziny przyjęć: 16-18, telefon 342-30.

Wydawca: Janusz Wierusz-Kowalski. Redaktor: Henryk Glass.

„Drukarnia Społeczna" Plac Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.